Rok I. Dębica, dnia 15 lipca 1932. Nr. 6.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.
Prenumerata:
roczna . . . . 4.— zł.
kwartalna . . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 12 zł., 1/16 str. 8 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/64 str. 4 zł.

Adres redakcji i administracji: Lokal Związku Legjonistów Polskich, Dębica, Rynek.

Zjazd Z. O. R. w Gdyni w dniach 3-5 lipca 1932.

Zjazd tegoroczny Z. O. R. odbył się w dziesiątą rocznicę powołania do życia naszej organizacji, a odbył się w chwili szczególnie dla Państwa doniosłej.

Do wielkich bowiem trudności, jakie przed Polską piętrzy kryzys gospodarczy, dołącza się w ostatnich czasach poważny stan rzeczy, wytworzony przez niemieckie prowokacje wojenne na naszych granicach zachodnich i w Gdańsku. I nie jest to tylko pobrzękiwanie szabelką, lecz z premedytacją podłą obmyśliwana prowokacja, gdy np. w Królewcu szyje się polskie mundury wojskowe, by ubrawszy w nie germańskie wyrzutki, wpaść rzekomo w granice Prus Wschodnich i nazwać to potem przed światem napadem polskich band na spokojny i niewinny naród.

W takiej chwili oficerowie rezerwy musieli wypowiedzieć twarde i nieustąpliwe żołnierskie słowo i to na najbardziej zagrożonej rubieży naszej Rzeczypospolitej tj. w Gdyni.

Uroczystość była wielką manifestacją narodową, która nad polskiem morzem zadokumentowała prastare prawa Polski do morza i była niejako odpowiedzią na wizytę floty niemieckiej w Gdańsku. — Zjazd ten zgromadził imponującą liczbę uczestników 1250 osób, w tem 700 oficerów.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w starym kościele, poczem zebrani udali się do sali kina „Morskie Oko", gdzie po przemówieniu prezesa Okr. pomorskiego ZOR. maj. rez. Palucha oficjalnie otworzył zjazd prezes zarządu gł. p. min. Kwiatkowski, którego zebrani jako twórcę i budowniczego Gdyni wprost entuzjastycznie powitali i niemilknącemi obsypali brawami.

Min. Kwiatkowski powitał w pierwszym rzędzie p. min. Kozłowskiego występującego w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Pasławskiego występującego w imieniu Marsz. Piłsudskiego, później gen. komisarza R. P. w Gdańsku Papee, wojewodę pomorskiego Kirtiklisa, gen. Góreckiego, komisarza rządowego m. Gdyni p. Zabierzewskiego i cały zjazd.

Po powitaniu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy.

Potem przemawiali kolejno, zjazd witając p. t. min. Kozłowski im. P. Prezydenta R. P. i rządu polskiego, gen. Pasławski im. Marsz. Piłsudskiego, który przesłał Ofic. Rez. żołnierskie pozdrowienie i zyczenia z okazji 10-lecia istnienia Związku.

W przemówieniu gen. Pasławski podkreśla, że jak po wojnie w myśl słów wielkiego wodza i budowniczego Polski przyszedł czas wyścigu pracy przed wyścigiem żelaza i krwi, tak obecnie znowu wobec zakusów niemieckiego sąsiada przychodzi czas wyścigu zelaza i krwi, a do tego wyścigu stanie ramię przy ramieniu armja cała z armją rezerwową.

Po oficjalnem otwarciu Zjazdu goście udali się nad morze, gdzie wraz z letnikami podziwiali pokaz wojny lotniczo-gazowej, a następnie po zwiedzeniu portu handlowego i wojennego spożyli obiad w kasynie oficerskiem i świetlicy marynarki wojennej.

O godz. 6 popoł. w sali Szkoły Morskiej rozpoczęły się plenarne obrady Zjazdu, którym przewodniczył Józef Ryszkiewicz, I wiceprezes Związku. Po wysłuchaniu sprawozdania z ub. dziesięciolecia działalności Związku, zebrani uchwalili zarządowi absolutorjum. Następnie dokonano wyboru komisyj, celem opracowania wniosków na poniedziałkowe obrady plenarne.

W dniu następnym odbył się dalszy ciąg i zakończenie obrad plenarnych Zjazdu. Wyboru Zarządu Głównego dokonano jednogłośnie w myśl propozycji komisji-matki. Prezesem wybrany został gen. Roman Górecki, wiceprezesami rotmistrz rez. Józef Ryszkiewicz, płk. rez. Józef Rawicz i mjr. rez. Miecz. Paluch.

Z uchwalonych wniosków najważniejsze: 1) by oficerowie rezerwy w pierwszej linji byli uwzględniani przy obsadzaniu posad, a nie emeryci lub protegowani. 2) Oficer rezerwy, który ulegnie kalectwu lub śmierci podczas ćwiczeń lub w pracach P. W., ma otrzymać sam, wzgl. jego rodzina takie zaopatrzenie, jak oficer w służbie czynnej. 3) Co do przyjęcia podchorążych rezerwy na członków Z.O.R., to będzie opracowany regulamin, według którego będą oni tworzyć osobną sekcję, podporządkowaną kołu Z.O.R., a zatwierdzoną przez Związek, a to z tego powodu, że stan podchorążych jest stanem przejściowym, poczem podchorąży zostaje oficerem, a tem samem wstępuje do Związku jako członek zwyczajny.

W dalszym ciągu zebrani uchwalili dwie rezolucje:

„Dziesiąty walny zjazd Związku Oficerów rezerwy w Gdyni stwierdza, że w. m. **Gdańsk nie wypełnia swych zobowiązań wobec Rzplitej Polskiej,** że natomiast pewne czynniki Wolnego Miasta **stale prowokują Polskę i Polaków.** Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy R. P., zgromadzonych w Gdyni w dn. 4 lipca b. r., apeluje do Rządu i społeczeństwa, aby **na prowokacje te zareagował w sposób najsilniejszy, odpowiadający interesom mocarstwowej godności państwa".**

Jednocześnie Zjazd uchwalił drugą rezolucję:

„Naród polski przez usta oficerów rezerwy, zebranych na dziesiątym Zjeździe Związku Oficerów Rezerwy, stwierdza że **Polska nie prowadziła nigdy wojen zaborczych** i śle wszystkim narodom dobrej woli braterskie pozdrowienie i zapewnienie, że na zachodzie Europy jesteśmy czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa. Jednakże zarazem dziesiąty Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy musi stwierdzić, że **jakakolwiek propaganda rewizji naszych granic jest groźbą dla pokoju europejskiego i że w obronie granic stanie cały naród polski z bronią w ręku".**

Część oficjalna zakończyła się odśpiewaniem hymnu państwowego.

Del. K. Z. O. R.
Prof. St. Wiśniewski

Zebranie przedwyborcze członków Koła Mieszcz. w Dębicy w dniu 10 lipca br.

W zebraniu tem brali udział oprócz członków zaproszeni delegaci gmin przyłączonych Gawrzyłowej, Wolicy i Kawęczyna.

Przewodniczył prezes Koła p. Błoński, który zagajając zebranie podniósł ważność zbliżających się wyborów uzupełniających do Rady gminnej.

Chodzi nam o wybranie komitetu chrześcijańsk., złożonego ze wszystkich sfer, zawodów i Kół, aby zjednoczywszy się, nie działać zosobna, lecz pokazać społeczeństwu, że w jedności mamy siłę szczególnie po przyłączeniu gmin.

Zabierali głos prof. Wiśniewski, który w krótkich słowach przedstawił stan Rady gminnej dotychczasowej a przyszłej, która musi być przedstawicielką ogromnej, bo 80 % większości polskiej w naszem mieście.

P. Sobociński przedstawił wyniki obrad robotników, zebranych w tym samym dniu. Chcieli oni stworzyć listę partyjną P.P.S., lecz ulegli radzie, by stworzyć takową dopiero po ew. połączeniu się ze Zjedn. i Piastem. Mniejszości narodowej na razie nie brano w rachubę. —

Następnie wybrano komitet z wszystkich Kół i zawodów składający się z 22 obywateli i uchwalono zwołać w najbliższym czasie ogólny Wiec katolicki. celem ułożenia i uchwalenia listy radnych.

Dla informacji wyborców dodajemy, że będzie trzeba wybrać do koła I 7; do II 6; do III 8; do IV 9 radnych, bo reszta częściowo zrezygnowała, częścią zmarła lub została wylosowana.

Już sam fakt, że przy 80 % ludności katolickiej w Dębicy na 48 radnych Żydzi posiadają 15 mandatów, jest krzywdą dla katolików. Mają bowiem przeszło 30% mandatów na 20 % wyborców. — Należy się zaś im procentowo tylko 9 mandatów.

Ponieważ przy poprzednich wyborach Żydzi, głosząc hasło sprawiedliwości, uzyskali kompromisowo tak wielką ilość mandatów, niechże obecnie, opierając się na iej samej zasadzie, zadowolnią się 9 mandatami, które im się procentowo należą.

O ochronę wzroku naszych dzieci.

Od lat kilku zabiegają kierownictwa szkół powszechnych u zarządu miasta o sprawienie stor do okien w szkołach powszechnych, wychodząc ze słusznego założenia, że promienie słońca padając na biały papier czy to podczas pisania, czy rysowania, czy też czytania, działają bardzo szkodliwie na wzrok, powodując osłabienie tegoż.

Ten dziwny i niezrozumiały upór zarządu miasta — o zarządzie miasta mówiono przecież, że „wyposażył" nowowybudowaną szkołę żeńską w najnowsze zdobycze higjeny — musimy jak najkategoryczniej i najsurowiej potępić. Brak zrozumienia dla sprawy tak ważnej, jak oczy młodego pokolenia, jest rażący i... kompromitujący. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że promienie słońca, operując przez kilka godzin w salach szkolnych, mających po kilka okien południowych, robią spustoszenia we wzroku tej dziatwy, wywołując „olśnienia" wzroku oraz dotkliwe upośledzenie bystrości tegoż wskutek wytworzenia się na siatkówce tak zwanego „mroczku".

Drugim ważnym powodem jest to, że w dnie upalne można przez zapuszczenie stor obniżyć temperaturę w salach szkolnych o kilka stopni, coby przyczyniło się do tego, że młodzież nie nużyłaby się tak szybko w czasie upału i mogłaby się uczyć z mniejszą dla swego zdrowia szkodą.

Sądzimy, że ta krótka notatka znajdzie zrozumienie bodaj u niektórych członków zarządu miasta, którym higjena oczu u dziatwy szkolnej nie powinna być obcą, i spowoduje nareszcie zrealizowanie tej piekącej i niecierpiącej dalszej zwłoki sprawy. Nadszedł czas wakacyj, niema więc przeszkód by sprawy tej nie można było zaraz załatwić, a 500 złotych na sprawienie stor w szkołach powszechnych musi się znaleźć, musi!!!

S.

Do Redakcji „Echa z nad Wisłoki" w Dębicy.

„Głębokie i płytkie wiercenia".

Skoro poruszono sprawę nieszczęsnych kaloryferów w szkole żeńskiej, nie od rzeczy będzie wspomnieć także o wierceniach przeprowadzonych w związku z ufundowaniem tego „centralnego ogrzewania".

W krótce po objęciu urzędowania przez Zwierzchność gminną, na któremś posiedzeniu Zwierzchności postanowiono w imię postępowości ucywilizować nowo wybudowaną szkołę żeńską, czego wyrazem miało być „centralne ogrzewanie" „angielskie klozety" i „źródełka do picia wody". Zapomniano tylko o jednym: mianowicie, czy będzie odpowiednia woda dla tych inowacyj, jako, że w Dębicy wody jest dosyć, ale dopiero w pobliskiej Wisłoce.

Zaprowadzono więc najpierw centralne ogrzewanie i „źródełka" w szkole, a potem dopiero postanowiono rozglądnąć się za wodą.

Sprowadzono wiertacza ze Lwowa i rozpoczęto wiercenie przy budynku szkolnym. Wiercono i wiercono przez całe lato, aż wreszcie dowiercono do głębokości 99 metrów. Niestety... cud się nie stał, nie wytrysła nietylko woda, ale i ropy też nie znaleziono, a mówiło się przeciez po mieście że kto wie....

Skonsternowana tem nieco Zwierzchność gminna postanowiła poszukiwać wody w innych miejscach.

Upatrzono więc źródełko na t. zw. „Szkotni", miejscu oddalonem o dwa kilometry od szkoty żeńskiej, a domorośli znawcy orzekli, że wody tam jest dużo i że jest bardzo smaczna (leży bowiem niedaleko zabudowań gospodarczych i stajen), a wystarczy jej dla całego miasta a nawet i dla koszar wojskowych, należy tylko rozprowadzić ją drewnianemi rurkami po całem mieście tak, jak to uczyniono w Kołaczycach, no i będziemy mieli—dzięki pomysłowości Zwierzchności—wodociągi.

Jeszcze inny znawca doradził, że wydajność wody z tego źródła należałoby zmierzyć za pomocą pompy elektrycznej.

Doprowadzono więc na „Szkotnię" sieć elektryczną, wypożyczono pompę u kogoś w Tarnowie, a o wypożyczenie motoru elektrycznego do niej zwrócono się do pewnej firmy we Lwowie. Firma ta wysłała najpierw montera, który czekał w Dębicy na nadejście tego motoru kilkanaście dni (miał więc miłe wakacje), a nie mogąc doczekać się na nadejście motoru - wrócił w końcu do Lwowa. Za te wakacje montera zapłaciła Zwierzchność owej firmie paręset złotych. Wreszcie nadszedł i motor; do prób z motorem wziął się już teraz miejski policjant (widocznie z oszczędności) próby te jednak skończyły się zepsuciem czy też spaleniem motoru, za naprawę którego z pewnością nie zapłacił policjant.

Robiono wiercenia płytkie także i w innych miejscach po mieście, gdzie konstantowano, że woda jest w sześciu a nawet pięciu metrach, a przecież o tem mogła była Zwierzchność zasięgnąć informacji od każdego z obywateli, który tylko posiada własną studnię.

W ogóle przewiercono w roku 1930 aż 19.000 złotych poto tylko aby się dowiedzieć, że w jednem miejscu przy głębokości 100 metrów jeszcze wody niema, natomiast w innych miejscach przy pięciu metrach jest już woda... zaskórna. Przecież kwoty 19.000 złotych można było użyć na roboty pilniejsze, pożyteczniejsze i korzystniejsze, a wiercenia próbne pozostawić na czas bardziej odpowiedni. Jakkolwiek radny p. Grünspan, członek komisji kontrolującej, krytykując na posiedzeniu zamknięć rachunkowych, gospodarkę Zwierzchności, podniósł, że oferta p. Dominika nie była dla miasta korzystną, gdyż otrzymał on 9.000 złotych za wypożyczenie narzędzi wiertniczych, które można było za 4.000 złotych kupić na własność, to jednak komisja kontrolująca w protokole swoim za te wiercenia pochwaliła nawet Zwierzchność pisząc: „W związku z krytyką wierceń podnosi komisja, że jakkolwiek byłaby w tej materji usterka, to sama inicjatywa

i praca nad zbadaniem złóż wododajnych miasta i okolicy zasługuje na uznanie—my zaś ze swej strony twierdzimy. że to były kpiny z obywateli, których ciężko zapracowany grosz wyrzuca się do błota.

Jeżeli niektórzy panowie z rady chcieli zbadać układ warstwicowy ziemi dębickiej, mogli to byli na własny koszt przeprowadzić na swoich podwórkach, a nie narażać gminy na ponoszenie niepotrzebnych wydatków tembardziej, że po tych próbnych wierceniach i badaniach wiedzą tyle z geologji, co wiedzieli i przed wierceniami.

Ponieważ sprawa kaloryferów jest nam bliżej znaną, autor zaś artykułu p. t. „Czy zasłużone pochwały" zamieszczonego w poprzednim numerze „Echa" zbyt ogólnikowo poruszył sprawę centralnego ogrzewania w szkole żeńskiej — pozwolimy sobie w przyszłym numerze zaznajomić P. T. Czytelników z tem, jak zainstalowano centralne ogrzewanie w szkole żeńskiej.

Z. E.

Kronika.

Pożegnanie występujących ze Zw. Of Rez. członków.

W dniu 1 lipca opuścili nasze szeregi członkowie: Cwaczka Jakób, ponieważ przeniósł się do innego Towarzystwa. Ks. Dyr Kotfis, ponieważ, jak się zdaje, nie czuje się na siłach spełniać swoich obowiązków zawodowych, a cóż dopiero społecznych, zwłaszcza, że już osiągnął wszystko, co mógł osiągnąć.

Dr. Buszko Alojzy zapewne dlatego, że przygotowuje się pilnie do objęcia odpowiedzialnego stanowiska Dyrektora po X. Kotfisie.

Żegnamy Was z wielkim żalem i życzymy powodzenia na dalsze drogi życia.

Członek Z. O. R.

Niespodzianka

zdarzenie prawdziwe w 4 częściach, K. H. Rostworowskiego.

W ubiegłą sobotę i niedzielę t. j. 9 i 10 lipca bm. przy pełnej sali „Sokoła" w Dębicy, odbył się gościnny występ **Stanisława Kostrzewskiego** art. dram. teatrów krakowskich, z zespołem artystów ad hoc skompletowanym na miejscu.

Nie będę się rozpisywał nad fabułą samej sztuki, musiałoby mi braknąć miejsca, lecz powiem tyle — ze wielkim musi być „Ten", który potrafił tak głęboko wniknąć w duszę **chłopa, czy chłopki — która jako matka nie waha się popełnić zbrodni z premedytacją, by za zrabowane dolary** módz syna wykształcić. Ileż przepotężnych momentów walki wewnętrznej, u tych dwojga ludzi — ojca i matki przesuwa się przed oczami widza, by w końcu dojść do strasznego samozaparcia się. Ileż bólu, ile łez wylanych, gdy nieszczęśni dowiadują się że zabili syna.

Co się tyczy wykonania scenicznego sztuki — to całość jej wypadła ponad oczekiwania. Zespół ów pod dyrekcją Stanisława Kostrzewskiego, to pierwszorzędni aktorzy, którzy reprezentowali grę koncertową — dając widzom zgromadzonym na sali prawdziwą ucztę duchową.

Skrapianie ulic.

Mieszkańcy ul. 3 Maja zapytują tą drogą Zwierzchność miasta, dlaczego skrapianie tej ulicy sięga domu Dra Laufbahna i potem wóz zawraca zostawiając resztę ulicy, gdzie najwięcej jest pyłu, nieskropioną. Czy mieszkańcy za domem Dra Lanfbahna nie płacą podatków?

Nieszczęśliwy wypadek

Brak nadzoru nad dziećmi i lekkomyślne niezakrycie studni zrobionej z beczki było powodem strasznej śmierci 2 letniej dziewczynki, córki Chochołowskiego And. funkc. Rzeźni, ul. Kraszewskiego. Dziecko wpadło głową na dół do owej studzienki napełnionej wapnem i zanim ratunek nadbiegł dziecko zatruło się wapnem i zadusiło gazem Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Zwalczajmy plagę much.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że muchy są roznosicielami różnych chorób zakaźnych, szczególnie z nadejściem upalnych dni, sprzyjających rozwojowi much. Pomimo niebezpieczeństwa grożącego ludziom ze strony tej plagi, jaką są muchy, większość ludzi lekceważy sobie to niebezpieczeństwo i bynajmniej nie przyczynia się do zwalczania much, Dziwna to zaprawdę obojętność, a szkody z niej wypływające nader smutne.

W jaki sposób skutecznie można zwalczać plagę much?

Są dwa warunki, które spełnić musimy, by walka była skuteczna: musimy dbać o higjenę i czystość mieszkań naszych i pożywienia, pozatem tępić muchy i ich larwy. Warunek pierwszy spełnimy, jeżeli środki spożywcze w domu będą zawsze nakryte siatkami, resztki pokarmów, jak okruszyny chleba, kości i inne odpadki będą natychmiast zmiatane i usuwane tak, że muchy na nich siadać nie będą mogły. Oprócz tego zabezpieczyć należy okna siatkami ochronnemi, by muchy podczas otwierania okien nie wpadały do mieszkań, szczególnie zaś do kuchni,

Lato, w którem much jest najwięcej, jest okresem dojrzewania owoców. Owoców surowych powinniśmy zjadać jak najwięcej ze względu na witaminy zawarte w nich. Nie jedzmy jednak owoców takich, jak je kupiliśmy, lecz obmyjmy je przedtem w przegotowanej, wystudzonej wodzie, a takie postępowanie uchroni nas i nasze dzieci od niejednej choroby.

Stosując się do tych wskazówek i dbając o bezwzględną czystość mieszkań, spełnimy warunek pierwszy.

W jaki sposób będziemy tępić muchy?

Podamy tutaj środki proste, które każdy może u siebie w domu zastosować:

Do najpowszechniej używanych środków należą t. zw. lepy. Są to skrawki papieru pociągnięte z obu stron lepką masą, do której przylepiają się muchy, siadając na tym skrawku. Zaletą lepu winno być: niewysychanie tegoż nawet po kilku tygodniach oraz wydawanie z siebie specjalnej woni, wabiącej muchy. Lepy takie można sobie sporządzić w domu w następujący sposób: Stopić w garnuszku na wolnym ogniu 10 dkg. kalafonji, 2 dkg. wosku pszczelnego, 6 dkg. oleju rycynowego; do stopionej masy dodać 2 dkg. miodu pszczelnego i dobrze wymieszać. Masę tę rozciąga się następnie na arkuszu grubszego papieru i rozkłada w odpowiednich miejscach.

Ze środków trujących muchy wymienić należy „kwassję"; jest to rodzaj trzasek, które gotuje się z wodą, wylewa na talerzyki i potrzepuje cukrem. Muchy, wypijając wywar kwassji, trują się. Dobrym również środkiem jest formalina, zmieszana na talerzyku z mlekiem i nieco osłodzona.

Przy stosowaniu tych środków należy pochować wszelkie środki spożywcze. by zmusić muchy do picia trucizny.

Bardzo dobrym środkiem jest tak zwany „Flit", żółtawy płyn do rozpylania. Należy używać go tylko w przestrzeniach zamkniętych. Rozpyla się go przy pomocy specjalnych rozpylaczy. Po kilku minutach muchy padają: trzeba je wtedy pozmiatać i spalić.

Należy również podjąć walkę z larwami much. W tym celu posypujemy śmietniki, gnojowiska oraz doły z nieczystościami popiołem drzewnym lub zalewamy rozczynem wapna. (jedna część wapna i trzy części wody). Środki te nawozu nie psują, owszem go polepszają, a przytem niszczą larwy much, które się tam lęgną i żyją.

Ukłuć much także lekceważyć nie można. Natychmiast należy miejsca ukłucia potrzeć amonjakiem lub jodyną.

Nawet w dzisiejszych ciężkich czasach nie należy żałować pieniędzy na walkę z muchą, pamiętając o tem, że w razie zapadnięcia na jakąś chorobę, spowodowaną zawleczeprzez muchy zarazków na pokarmy, leczenie będzie bez wątpienia kosztowało drożej. niż byłoby się wydało na zwalczenie much przez kilka miesięcy.

Posiedzenie Rady gminnej miasta Dębicy, dnia 28 czerwca b. r.

Posiedzienie to poświęcone było głównie wyborowi komisyj miejskich. Sprawa ważna, ale gdy bez tych komisyj obywało się dotąd. to jeszcze można było z niemi zaczekać aż do skompletowania całej Rady przez wybory uzupełniające. Bo kogoż można wybrać z takich szczątków Rady? A czy wybrani znajdą zaufanie i poparcie całej nowej Rady? Zresztą przeciążamy zbytnio tych z mniejszości narodowej, którzy i tak gardłowaniem na Radzie i rządami miejskiemi są zbytnio przeciążeni i wcale nie cieszą się pełnem zaufaniem u obywateli.

I tak do komisji rewizyjnej wybrani zostali radni: p. Bojda, Grünspan, Klamut, Mgr. Laufbahn i Różak; ci sami panowie radni tworzą także komisję administracji prawnej z Dr. Laufbahnem jako przewodniczącym na czele.

Do komisji porządku publ. weszli: R. Rozmysławski, Izm. Widerspan, Gradziński, Stefan.

Do komisji opieki społecznej radni: X. Kotfis, X. Kopernicki. Sobociński, Szczcklik, Kerner, Izm. Widerspan, ten ostatni jako szczególny mąż, opatrznościowy, bo aż w czterech komisjach jest niezbędny.

Komisja budżetowa: R. Berger, Gradziński, Grünspan, Mgr. Laufbahn.

Do budowlanej i drogowej radni: Osuchowski, Benz. Widerspan, Kloc, Gunia, Sommer Joachim.

Komisję szkolną tworzą radni: Berger, Stefan, Eisen, Dr. Laufbahn, Izm. Widerspan.

Obradowano też nad wniesieniem skargi przeciw firmie Michalski-Huppert.

Ocena komisji pierwszej co do ogrzewania centr. była zupełnie dodatnia. Tymczasem komisja złożona z p. Inż. Otoskiego, Grünspana, Baniaka stwierdziła, że maszynerja ogrzewająca nie funkcjonuje należycie, gdyż brak 30 m. radjatorów. P. Widerspan pociesza siebie i innych swoich współkomisarzy, że przecież braki są, ale tylko co do ilości, a nie jakości. Bagatela!

P. Burmistrz jest za skargą, lecz radni Gradziński, Schuss i inni radza by wprzód komisja szkolna sprawę zbadała, czy wogóle firma Michalski-Huppert będzie odpowiadać, gdyż miała zbankrutować, a koszta procesu są wielkie Zresztą Zw. gminna tą sprawę załatwiała na swoją odpowiedzialność, to niech sobie dalej sama radzi.

Uchwalono wniosek Zwierzchności, by wezwać Michalskiego-Hupperta do uzupełnienia centralnego ogrzewania, a gdyby tego nie uczynili, należy zaskarżyć. Więc tak samo jak czasem operacja się udała, a pacjent umarł, i tu kolaudacja się udała, ale rekolaudacja nie.

Tak samo ciekawe były wnioski Zwierzchności co do obniżki płac funkjonarjuszom gminnym o 10 %, a 30 % p. Drzałowi. - Dziwne i uparte dążenia do zniszczenia i usunięcia dzielnego funkcjonarjusza nie mówiąc już o biednych. sługach gminnych. Stąd radny Wiśniewski postawił wniosek, by obniżyć wszystkim funkc. o 10% z wyjątkiem tych. których pobory nie przekraczają 150 zł. miesięcznie.

Dalsza część kroniki.

Radni miasta Dębicy zaczynają także „działać"!

Jako jeden z głównych filarów tutejszej Zwierzchności gminnej p. **Herman Schuss**, „sławny polityk", który nietylko w radzie miejskiej zasiada, ale chciałby wszędzie rządzic a jeżeli juz nie można inaczej to siłą pięści zająć zaszczytne miejsca. Opatrznościowy ten mąż, skazany szeregiem wyroków sądowych za lichwę i handel metodą czarnogiełdziarską dolarami, dotychczas zasiada na stolcu radnego miejskiego. - Tak „zasłużony" na polu interesów, mając przytem poparcie ze „wszystkich stron" zaczyna powoli próbować siły swoich mięśni na obywatelach, którzy w pewnych wypadkach chcieliby mieć odmienne jak on zdanie. Mianowicie w dniu 13.VII b. r. po wymianie zdań w formie dosyć gwałtownej w sprawach kahalnych z p. Süsche Lischem pobił tegoż dotkliwie i kilkoma kopnięciami wyrzucił ze sklepu p. Epsteina na ulicę. Wezwany lekarz musiał zaopatrzyć rany i sińce p. Süsche Lischego i zastosować niezwłocznie potrzebne zabiegi. Apelujemy do Zwierzchności gminnej, by w swojej światłej wyrozumiałości pomyślała o usunięciu tego krewkiego „rycerza" boksu z grona Rady, który nietylko—postępowaniem swojem nie przynosi jej zaszczytu lecz napewno — w najbliższej przyszłości musi być zdyskwalifikowany dalszym wyrokiem sądowym o karczemne bójki przedwyborcze. —

Odczyt

Dnia 17 lipca o godz. 11 przedp. w sali Sokoła wygłosi prof. Wiśniewski prezes Zw. Obrony Kresów Z. Odczyt p. t. „Polska a Gdańsk z przeszłości a teraźności". —

Sprawa obecnie nadzwyczaj. aktualna.

P. T. Obywatnli uprzejmie mamy zaszczyt zaprosić.

Zarząd Z. O. K. Z.

P. T. Korespodentów nadsyłających korospodencje uprasza Redakcja o podawanie swoich nazwisk, które pozostają dyskretnie przechowane w aktach Redakcji, ale są konieczne ze zwzgiędów prawnych. —

Anonimowych korespodencyj, bowiem zamieszczeć nie możemy. *Red.*

P. T. Prenumeratorów upraszamy o uiszczenia prenumeraty za I kwartał załączonym czekiem P. K. O.

Wydawca: Koło miejsc. Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor Naczelny: dyr. Jan Orczykowski w Dębicy

Redaktor odpowiedzialny: prof. Stanisław Wiśniewski, w Dębicy. Z drukarni L. Hausera, Dębica.